

# PRZYJACIEL LUDU

Organ Polskiego Stronnictwa ludowego

*Wychodzi co niedzielę.*

**Kosztuje:** w Galicji i całych Austro-Węgrzech 4 korony, do cesarstwa niemieckiego 4 marki, do Ameryki, Rumunji, Danji, Anglii i innych państw europejskich 5 koron. — Numer pojedyncoży 8 hal. Należytość płaci się z góry rocznie lub półrocznie.

Listy, przekazy, reklamacje i t. p. należy adresować: **Jan Stapiński, w Krakowie, ul. Szewska 11.**

Rękopisów się nie zwraca, listów nieopłaconych się nie przyjmuje. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

**KAŻDY LUDOWIEC POWINIEN CZYTAĆ ORGAN STRONNICTWA.**

**Przy zgromadzeniach, odpustach i targach prosimy pamiętać o jednaniu nowych czytelników dla *Przyjaciela Ludu*.**

## Rozbijacze Unji ludowej.

Unja posłów ludowców i związkowców, zawarta w Sejmie krajowym 12. listopada 1904., przeraziła obłudników, którzyby wiecznie chcieli utrzymać lud w niewoli księżo-pańskiej. *Wieniec - Pszczółka* i *Gazeta Niedzielna* wysilają się na wszelkie możliwe wybiegi, podejrzenia, oszczerstwa, obietnice, — byleby tę *Unję ludową* czem rychlej rozbić, a przynajmniej osłabić. W *Więncu - Pszczółce* z 11. b. m. aż trzy artykuły poświęcono *Unji*. W jednym artykule stara się ks. Stojałowski usprawiedliwić, dlaczego to od niego wszyscy posłowie uciekają. Przyrównuje przytem ks. Stojałowski siebie aż do Jezusa Chrystusa i słowami wyrwanemi z Ewangelji bluźnierczo dowodzić usiłuje, że wszyscy, którzy go opuścili, byli plewą, »nie byli godni nieść sztandar Chrystusa, który żąda rąk czystych i prawego serca«. Takie perory w ustach ks. Stojałowskiego robią podobne wrażenie, jak przysięgi cygana. Wszyscy są plewą, on jeden ziarnem — oto pokora chrześcijańska redaktora *Więncu - Pszczółki*.

W drugim artykule p. t. »Jeszcze o Unji ludowej« uderza ks. Stojałowski najpierw na Stapińskiego, zwiąc go »parobkiem żydowskim«. Stara to bajka, nikt już

w nią nie wierzy. Stapiński nie był i nie będzie nigdy parobkiem żydowskim, ale ks. Stojałowski był już utrzymankiem żydowskim i dziśby nim został, gdyby mu więcej pieniędzy dali, niż stańczycy. A dalej miota się ks. Stojałowski na Związkowców, powtarzając przytem ulubioną od jakiegoś czasu gadaninę przeciw wybieraniu chłopów na posłów. Doskonałą odpowiedź dał mu na to *Związek Chłopski*. Mianowicie tak napisał:

„**Dziwny człowiek.** Ks. Stojałowskiemu nie daje spać nasza *Unia Ludowa*. Już drugi numer swego *Więncu - Pszczółki* o niej się rozpisuje. A bez potrzeby. Unią zawarli między sobą chlōpi dwóch stronnictw, bo im się tak chciało. I co to ks. Stojałowski o to głowa boli, który za chlōpa się nigdy nie uważał, nie uważa i uważał się nie będzie? Owszem od pewnego czasu nienawidzi chlōpów i ciągle się na nich żali w swojej gazetce. Kto ma wstręt do chlōpów — jak od pewnego czasu ks. Stojałowski — to o chlōpach nie powinien ani mówić, ani pisać, a tem mniej mieszać się do polityki chlōpskiej.

„Dziwny jest rzeczywiście ks. Stojałowski. Dopóki chlōpi byli sami sobie: związkowcy osobno, a ludowcy osobno — to ks. Stojałowski ciągle im prawil o *Unii*. Skoro chlōpi sami zawarli *Unię* — ks. Stojałowski gniewa się i wygaduje co może, na tworców *Unii*, a głównie na posta Kramarczyka; gani im *Unię*, ich politykę, ich zdolności parlamentarne i oratorskie, a wkońcu żąda, żeby się zrzekli *Unii*, swoich klubów i programów i przyjęli

program chrześcijańsko-ludowy, złączyli się w jedno koło ludowe. Zapytuje się naiwnie zarówno katolicko-ludowych, jak i ludowców: „Powiedzcie, co mamy poprawić w naszym programie lub naszym zakresie działania, abyście się zgodzić mogli i do jedności powrócili”. — Księżę prałacie, kto chce z kim zawrzeć zgodę i złączyć się z nim do wspólnej pracy, powinien się najpierw pozbyć swej zarozumiałości i wywyższania się nad drugich. Jak my chłopcy możemy z ks. prałatem się łączyć razem, jeżeli ks. prałat pomiata chłopami, uważa ich za niepotrzebnych w Sejmie i w Parlamencie, lekceważy ich prace i usiłowania dla dobra kraju.

„Ks. prałat chciałby nas mieć koło siebie — ale nie do wspólnej pracy. Ot n. p., żeby jeden ks. prałatowi czyścił buty, drugi rozsprzedawał *Wieniec i Pszczółkę* izbierał składki, trzeci żeby nosił za ks. prałatem torbę i zarzutkę, a czwarty żeby ks. prałata tytułował naszym wodzem. Ks. prałat życzyłby sobie zawsze odgrywać rolę starego szlachcica — a my, żebyśmy go otaczali jako wierni poddani z czasów pańszczyźnianych, tytułowali go „Jaśnie wielmożnym” i bez szemrania pełnili jego wolę... Wobec innych wolno nam być i ordynarnymi, posługiwać się nawet i laską — ale wobec swego „wodza” — psia podległość. Kto z nas odważyłby się na własne zdanie, własny krok w polityce, byłby publicznie namarkowany jako „niewdzięczny” i „odstępca”, albo wyśmiewany i wydrwiony w *Więncu i Pszczółce*.”

„Ks. Prałacie! na taki program chrześcijańsko-ludowy nie zgodzi się żaden chłop polski, mający choć iskierkę osobistej godności w sobie, chyba taki Szajer, Wilk i Fijak... Jeżeli ks. prałat chce silnego, prawdziwego zespelenia się z nami do wspólnej pracy dla dobra ludu i narodu, to musi się ks. prałat z gruntu zmienić. ze starego szlachcica stać się chłopem szczerym i otwartym — takim samym jak my, nie rozumiejącym się na polityce. A takim ks. prałat nigdy nie będzie i nie może, choćby jeszcze drugie 30 lat wśród nas żył i pracował, bo ks. prałat jest starym i niepoprawnym szlachcicem”.

„My chłopcy radziłyśmy żyć z ks. prałatem po przyjacielsku, wspólnie z nim pracować — ale ks. prałat ma coś takiego w sobie, co każdego chłopca, mającego poczucie osobistej godności i umiającego się cenić należycie, od siebie odpycha i nie pozwala mu się zbliżyć, a tembardziej z nim wspólnie pracować. Lu-

bimy księdza prałata jako pobożni i wdzięczni włościanie umiający ocenić pracę nad ludem każdego, kto się do niej bierze, a tem bardziej ks. prałata, pracującego od lat 30. wytrwale — ale się boimy jego zarozumiałości szlacheckiej i niestałości jezuickiej. Niech ks. prałat te dwie wady osobiste, jakie ks. prałata szpecą, wykreśli ze swego programu chrześcijańsko-ludowego, a możemy kiedyś wspólnie nie jako podwładni z przełożonym, ale równi z równym...

„Trzydzieści lat pracy ks. prałata i brak dla niej ogólnego uznania wśród ludu, są niezbitym dowodem, że ta praca ma podkład egoistyczny — osobisty i że ks. prałat nie chcąc być grabarzem swoich własnych ideałów... powinien się raz na zawsze rzec dalszego przewodnictwa pracy ludowej — i pójść pod komendę swoich uczniów, nie polityków chłopów, — powinien pracować nie jako wódz, ale jako prosty szeregowiec, nie jako stary szlachcic, ale jako prosty chłop uczciwy, jak Kramarczyk, Szwed, Potoczek, Bojko, Włodek i inni chłopcy nie znający się na polityce... Trudno darmo, czasy się zmieniają i my zmieniamy się w nich...”

Kto zna ks. Stojałowskiego, jego życie i czyny, ten musi przyznać, że ta charakterystyka jego osoby jest znakomita. *Gazeta Niedzielną* z 11. b. m. w artykule »Unia ludowa« napisała tak:

„Każde zbliżenie się stronnictw ludowych ku sobie, uważać należy za rzecz dobrą i pożądaną. Zdrowy rozum przecież mówi — wbrew sztucznym wykrętom — że tylko razem idąc, potrafi lud wywalczyć należne sobie prawa i zdobyć posłuch dla spraw swoich; gdy przeciwnie — wszelki jego rozdział wychodzi mu na szkodę, a na pożytek strony przeciwnej. Czy jednak zawarta unja pomiędzy wymienionymi klubami ma znaczenie jakie — prócz słów — i czy będzie trwała? Można bardzo wątpić. Dlaczego?”

„Unja czyli złączenie wtedy ma sens, gdy pomiędzy złączonymi są wspólne zasady, to jest, gdy program jednej strony zgodny jest w rzeczach najważniejszych z programem drugiej strony. Tymczasem obydwa wspomniane kluby, zawierając unję, zastrzegły sobie, że każdy z nich zatrzyma nadal swój program i zachowa swoją odrębność. W czemże tedy leży ta ich odrębność?”

„Klub katolicko-ludowy zachowuje swoją nazwę „katolicki” i uznaje zasady naszej wiary za podstawę i drogowskaz w działaniu politycznym. W tym duchu stawia wnioski, wygłasza swoje mowy w Sejmie. W myśl tych

zasad nie podkopuje wiary u ludu przez walkę z duchowieństwem, ani rzuca obelg na biskupów, ani też występuje przeciw pracy duchownej kapłanów. I to jest zasadniczy punkt w programie katolicko-ludowym. Przeciwnie zaś stronnictwo ludowe mówi otwarcie, że religja niema nie wspólnego z polityką; religja w kościele, a polityka w Sejmie. Co więcej, wódz tego stronnictwa wyraźnie w obecnej sesji sejmowej zaznaczył, że nie trzeba wiele uczyć religji w szkołach, ani zapisywać uczni do bractw kościelnych, bo to ogłupia młodzież, a księżom daje wielki wpływ na szkoły. Czyż więc wobec takich różnic zasadniczych możliwą jest prawdziwa unja pomiędzy tymi klubami? Jak to będzie wyglądała ta zgoda, gdy przyjdzie pod obrady wniosek posła Kramarczyka o seminariach nauczycielskich przy klasztorach, przeciw któremu głosować będą ludowcy? Co się stanie z tą unją, gdy poseł Kramarczyk wystąpi znowu przeciw teatrom, a ludowcy za nimi? A jak będzie przy powszechnem głosowaniu? Co to będzie za zgoda — skoro posłowie katolicko-ludowi postawią wniosek przeciw odbieraniu przysięgi przez sędziów-żydów, a ludowcy wyjdą wtedy z Sejmu? A czy może będzie unja przy ustawie o szkole wyznaniowej? Taka więc unja, a żadna, to na jedno wychodzi. Zresztą stwierdza to przeszłość. Być może, że sąd nasz o unji ludowej jest mylny. Nie znamy jednak tajników porozumienia się co do „wspólnej pracy w duchu religijnych i ekonomicznych żądań kraju“, a oceniając unję z przeszłości i z ogłoszonego układu obydwu klubów, nie możemy innego o niej wydać sądu.

„Tu mogą zajść tylko dwa wypadki: albo są wspólne zasady, a wtedy nie unja, ale jedno stronnictwo być winno, albo też są różnice zasadnicze, które nie dopuszczają żadnej unji. To zaś, że obydwą kluby niekiedy się godzą na jedno i razem głosują, nie usprawiedliwia takiego złączenia. Katolicy i socjaliści w parlamencie niemieckim i belgijskim także nieraz głosują — lecz o unji pomiędzy nimi mowy być nie może.

„Z tego zatem widać, że posłowie klubu katolicko-ludowego nie zastanowili się dobrze, ale działali pod wpływem chwilowego rozgoryczenia i, zawierając na przód unję ze stronnictwem ludowym, chcieli pokazać większości sejmowej, że oni także potrafili być — upartymi. Lecz na to nie trzeba było takiej unji. Przez nią raczej przyznali się posłowie katolicko-ludowi do swojej słabości i do braku energii, a to nie doda im z pewnością siły ani znaczenia.“

Przytoczyliśmy artykuł *Gazety Niedzielnej* w całości, umyślnie w tym celu, aby czytelnicy nasi mogli sami osądzić, ile w tym artykule chytryści podstępnej i obłudy. Gdy *Unji* nie było, to ks. Wesoliński narzekał na rozbięcie posłów ludowych; gdy *Unja* stanęła, to znów ks. Wesoliński gorszy się nią i radby ją czem rychlej rozbić. Przychlebja się pochwałami posłom związkowcom, a czerni nieprawdziwymi zarzutami posłów ludowców, w nadzieji, że ich poróżni. Znamy się na tem.

### Obrona przed samowolą.

Naród węgierski odznacza się krewkiem usposobieniem. W obronie przekonań swoich i przedsięwzięć, gotów Węgrzy krew przelać naprawdę. Dzięki tej zdecydowanej postawie potrafili Węgrzy utrzymać się na widowni dziejowej, choć ich tak mało, bo tylko pięć milionów, — potrafili zapanować nad Słowakami, Niemcami, Rumunami, Serbami i innemi narodami, których jest w państwie węgierskiem prawie tyle, co i Węgrów. Austria, choć ma prawie trzy razy tyle ludności, co Węgry, czuje się zależną od Węgier, bo wie, że z Węgrami niema żartów. Przy wyborach posłów na Węgrzech, strzelanina bywa na porządku dziennym, a w Sejmie węgierskim musi się dziać według woli narodu, ministrowie węgierscy muszą się stosować do woli narodu, bo inaczej to szubienicę im naród postawi. Są wolni Węgrzy, bo umieją się bronić przed niewolą.

Dążeniem Węgrów jest zdobycie zupełnej niezawisłości państwowej. Nie chcą spółki z Austrią, tylko chcą być całkiem wolni, według testamentu Koszuta. Zdążają ku tej wolności energicznie, krok za krokiem. Stąd między narodem węgierskim i jego przedstawicielstwem (posłami), a ministrami, mianowanymi przez króla węgierskiego a cesarza austriackiego, przychodzi do częstych starć. Ministrowie chcieliby utrzymać istniejące stosunki z Austrią, a naród tego nie chce. Dlatego ministerstwa często się zmieniają na Węgrzech. Każde nowe ministerstwo musi się okupować narodowi węg. jakimś ustępstwem prawno-państwowem. Wprawdzie ma każdy rząd większość posłów w Sejmie węg., ale ci posłowie cofają się, gdy ministrowie idą za daleko w zapędach przeciw dążeniu narodu.

Terazniejszy prezydent ministrów, hrabia Tisza, dworak, syn podobnego sobie ojca,

postanowił przeciąć narodowi tę drogę, a to przez odebranie posłom w Sejmie wpływu na rząd. Tisza chciał narzucić posłom taki regulamin obrad, któryby ich zupełnie skrepował i pohamował, a ministrom i posłom ministerjalnym dał wszechwładzę. Zmierzał Tisza do tego celu bardzo zżęcznie. Jedną ręką dawał coraz to nowe koncesje narodowe, a drugą ręką sięgał w zamian po ów regulamin. Ba, ale naród koncesje brał, a regulaminu dać nie chciał. Zniecierpliwiony tem Tisza, sądząc, że już naród „przekupił“, zażądał od posłów rządowych, aby mu uchwalili regulamin, choćby gwałtem, nieprawnie. I tak się stało przed dwoma tygodniami. Na jednym z posiedzeń Sejmu, bez rozprawy, mimo protestu posłów z partji Koszuta (jest ich 80), powstali posłowie rządowi i nibyto uchwalili żądany regulamin. Zerwała się w tej chwili burza w Sejmie, ale natychmiast posiedzenie zamknięto i sesję odroczone. Posłowie rozjechali się na zgromadzenia po kraju. Prezydent ministrów też zwołał kilka zgromadzeń, ale źle go naród przyjął. W Ujhely, gdy Tisza jechał na zgromadzenie, tłum ludu niósł przed jego powozem czarną trumnę. Wojsko musiało bronić Tiszy przed gniewem ludu.

Mimo to zwołał Tisza ponownie Sejm na 13. grudnia, z tem, że miał już posłów obowiązujących nowy regulamin obrad. Posłuchajcie, co się stało.

Posłowie zjednoczonej opozycji zebrali się o godz. pół do 9 rano w lokalu klubowym. Przybyło około 90 posłów. Zebrani udali się razem pieszo do gmachu parlamentu. W ulicach było tylko mało publiczności, która witała znanych sobie posłów okrzykami „Eljen!“ Gdy posłowie zbliżyli się do wejścia do parlamentu, przyszło do burzliwych scen, ponieważ ustawiono tam inspektor policyjny żądał, aby posłowie wchodzili do gmachu pojedynczo. — Posłowie wyrazili z tego powodu oburzenie, a kilku posłów pobiło inspektora.

Gdy posłowie wchodząc do gmachu parlamentu, zauważyli w kurytarzach nową straż parlamentarną, obrzucili ją obelgami i wyrzutami, iż jako Węgrzy podjęli się takiej służby. Wzburzenie się wzmogło, gdy posłowie, wszedłszy do sali, zauważyli, że wszystkie dostępy do trybuny prezydjnalnej zajęte są przez straż parlamentarną. Poseł Wiktor Bakosi chciał się udać na trybunę parlamentarną, jednakże straż parlamentarna przeszkodziła mu. Posłowie Polonyi, Lengyel i inni pospieszyli mu na pomoc i odparli straż.

Następnie zburzyli posłowie estradę. Również stół Izby wywrócono i wyrwano zeń nogi. Posłowie opozycyjni uzbroili się kawałkami drzewa z połamanych przedmiotów. Na straż parlamentarną rzucano drukami. W końcu wypędzili posłowie opozycyjni straż ze sali i obsadzili trybunę prezydjnalną. Fotele ministerjalne wrzucono do ław posłów rządowych. Stół ministerjalny został również wywrócony i rozbity.

Wkrótce potem weszli do sali członkowie partji rządowej wraz z Tiszą, w towarzystwie kilku ministrów. Hr. Tisza został powitany okrzykami oburzenia. Wołano po niemiecku „precz“ i gwizdano. Hr. Tisza przez chwilę przypatrywał się zającom w Izbie posłów, poczem się wydał. O godz. pół do 12 w południe na sali sejmowej było jeszcze niezmiernie. Na środku sali urządzono barykadę z połamanych foteli i stołów. Na barykadzie tej ustawiono szubienicę, a na niej nalepiono kartę z napisem „Tisza-Perczel“. (Perczel jest prezydentem Izby). Poseł Kaas i inni wycinali z krzeseł ministerjalnych kawałki skóry i rozdawali je na pamiątkę. Fotograf obecny w sali robił zdjęcia.

Posłowie wyjęli sztaby mosiężne, któremi przymocowane są dywany do schodów i uzbroili się nimi.

Posłowie, służący rządowi, początkowo się stawiali, to też zanosilo się na ogólną bitkę. Ale wnet nadeszła wiadomość, że rząd odwołał posiedzenie i posłowie rządowi się wynieśli z sali. Koszutowcy wołali: nie chodźmy, bo oni nas chcą oszukać. Dopiero za godzinę poszli i oni do domu.

Co dalej będzie, zobaczymy. Tisza grozi, że wojskiem i kryminałem zmusi posłów do spokoju, ale to nie na Węgrzech możliwe. Naród węgierski, to nie potulne galicyjskie barany. Dawid Abrahamowicz i Włodzimierz Gniewosz, dygnitarze z „Koła polskiego“, wieszowali już Tiszy zwycięstwa. Bezwstydni!

Oczywista rzecz, że uwaga publiczna w całej Austrii, zwrócona w tej chwili na Węgry.

### Wbrew ustawie.

Interpelacya posła Krempey i tow. do c. k. Rządu w sprawie niestosowania się do przepisów ustawy szkolnej, wniesiona w Sejmie 6/10 b. r.

Wedle przepisu art. 7 krajowej ustawy szkolnej z dnia 24 kwietnia 1894 Nr. 49 Dz. ustaw, nadwyżkę przenoszącą 10% podatków bezpośrednich, opłacanych w gminie na rzecz szkoły ludowej, pokrywać ma krajowy fundusz szkolny. Niestety, ustawa jest na papierze, ale od czasu wydania t. j. od lat 10 nie jest wykonana, gdyż

gminy z małym wyjątkiem prawie wszystkie w całym kraju, opłacają jeszcze dotychczas na rzecz szkół ludowych więcej niż 10%. Oczywiście, że to postępowanie jest krzywdą i przeciąża różnorodnymi wydatkami gminy.

Dla dowodów tego warto przytoczyć wykaz 34 gmin powiatu mieleckiego, które opłacały w r. 1903 na preliminarz szkolny więcej jak powołana ustawa przepisuje, nie licząc różnych mniejszych nadpłat, które w wykazach ni figurują. —

Gmina Babule opłaciła w r. 1903 podatków bezpośrednich 458 K 46 h — a zatem na preliminarz szkolny wypadło (10%) 45 K 85 h., ale pobrano od gminy 94 K 4 hal., czyli pobrano nieprawnie 49 K 19 hal. — I tak samo zapłaciły nieprawnie: Błonie 14 K 25 h., Boro-wa 29 K. 95 h., Borki nizińskie 15 K 86 h., Chrzastów 137 K 37 h., Czajkowa 56 K 35 h., Cyranka 86 K 57 h., Czermin 178 K 24 h., Dąbrówka wiśłocka 106 K. 70 h, Dulcza wielka 53 K. 99 h., Grochowe 163 K. 71 h., Izbiska 195 K. 41 h., Józefów 62 K. 26 h., Kawęczyn 79 K. 28 h., Łysaków 76 K. 17 h., Mielec 683 K. 36 h., Piechoty 60 K. 32 h. Pławo 108 K. 86 h. Przecław 34 K. 22 h., Podole 11 K. 5 h., Radomyśl 920 K, Szenanger 90 K 78 h., Szafranów 48 K. 96 h., Tuszów narod. 53 K. 89 h., Trzciana 142 K. 34 h., Wadowice dol. 82 K. 83 h., Wadowice gór. 137 K. 82 h. Wampierzów 461 K. 9., Wulka dul. 100 K. 74 h., Żdźarzec 17 K. 90 h., Złotniki 88 K. 91 h., Wola pławska 221 K. 56 h., Wola wadowska 290 K. 73 h., Breń osuchowski 170 K 71. — Razem zapłaciły tedy te gminy w roku 1903 sumę 4809 K. 82 h. a w roku 1904 aż 5021 K. 89 h. więcej, niż się należało.

Wobec tego zapytujemy c. k. Rząd:

1) Czy mu jest wiadomem o tem niewykonaniu ustaw szkolnych przez organy dotyczące nas w kraju w ogóle; a w powiecie mieleckim szczególnie?

2) Co zamysła rząd uczynić, ażeby zastosowano się do przepisów z dnia 24 kwietnia 1894 Nr. 49 Dz. ust. kraj. art. 7. i nadwyżkę przenoszącą 10% podatków bezpośrednich opłacanych w gminach na rzecz szkół ludowych pokrywał fundusz krajowy szkolny?

3) Czy nie uznaje rząd za stosowne, ażeby gminom wykazanym powiatu mieleckiego i niewykazanym, nadpłać od roku 1894 t. j. za 10 lat zwrócono?

4) Czy wreszcie nie raczy c. k. Rząd zawezwać wszystkie Rady szkolne okręgowe w kraju o ile i gdzie tego potrzeba, do dopilnowania tej czynności, by ustawie stało się zadość.

Na tą interpelację posła K r e m p y odpowie-

dział komisarz rządowy hr. Łoś w ten sposób, że przyrzekł zbadać te wszystkie rachunki i gdyby się nadwyżki owe sprawdziły, przyrzekł zwrócić gminom. A zasadniczo stwierdził, że żądanie wyższej zapłaty od gmin niż ustawą przypisane 10%, jest nadużyciem.

Niechże tedy wszystkie gminy w całym kraju bronią się przed nieprawdami zdzierstwami podatkowymi.

## W sprawie organistów.

(Przemówienie posła Bojki w Sejmie.)

Wysoka Izbo! W tej sprawie uważam za swój obowiązek zabrać głos, bo ona znowu nakłada na ludność niczem nieuzasadnione ciężary. Dziś dopiero na tamtej (stańczykowskiej — *red.*) stronie Izby słyszeliśmy wszyscy z ust wymownych p. Milewskiego zdanie, „że stary podatek najlepszy, że na nowe podatki ludzie najbardziej sarkają“. Więc jeżeli to jest prawdą, co p. Milewski mówił, mając na myśli ustawę propinacyjną, to powinno odnosić się to także i do tego wypadku.

Panowie! My chłopie mamy płacić na organistów nowe podatki, a pan Czajkowski (marszałek przemyski — *red.*) nas pociesza, że nie tylko sami chłopie będą go płacić, lecz właśnie strony konkurencyjne. Przeciwnie temu nie miałbym nic, tylko zapomniał p. Czajkowski o jednej rzeczy, że dziś głównymi konkurentami są przeważnie chłopie, i na nich spada ten ciężar, bo folwarki są w poważnej liczbie w rękę nie katolickiem, w rękę innowierców, a Sz. poseł lepiej odemnie wie, że oni niestety nie konkurują na organistów. My to musimy płacić ten nowy podatek mimo tego, żeśmy dotychczas tych nieboraków organistów sami, ze swojej własnej kieszeni utrzymywać musieli. My, a nie kto inny dawaliśmy im pieniądze za kartki od spowiedzi — niby za paszporty bydłące (i ten zwyczaj średniowieczny powinienby być skasowany), petyty i koledy w różnych postaciach.

Któż organistom dziś jakie datki prócz nas daje, niech mi tutaj dziś odpowie, która jest taka miłosierna dusza? Ja owszem widzę to wciąż, że organista obejdzie porządnie wioskę od końca do końca, do dworu i do chat zajdzie starym zwyczajem po koledzie n. p. razem z księdzem, i napisze na drzwiach: Kasper, Melchior i Baltazar. Ale potem zwykle jest tak, że ksiądz coś może i dostanie od czepnego, ale organista idzie z niczem, bo panowie nic a nic mu nie dają, — ani petyty, ani koledy.

Szan. ks. Wilczkiewicz — żaluje, że go tu

niema — przyznał nam i to bardzo uroczyście, że organiści są zdani na łaskę i niełaskę parafjan i tu przynajmniej powiedział wielką prawdę. Lubo, że ci organiści służą i nam i wam, bo przecież panowie nie możecie zaprzeczyć, że podczas ślubu, organista zarówno nam jak i wam śpiewa i gra *Veni Creator*, a tak samo śpiewa i gra *Requiem* nad trumną chłopca jak i najgrupszego pana, dlaczegóż tedy ten organista ma tylko chłopów najwięcej kosztować i za ledwie dopiero teraz jakiś ochłap mu dajecie?

Dlaczego religja ma zawsze chłopów najwięcej kosztować? (Brawa).

Nie od dzisiaj organiści znajdują się w takiej fazie, jak to właśnie określił w małym wierszyku poeta z pierwszej połowy zeszłego wieku, a który za pozwoleniem JE. p. marszałka pozwolę sobie odczytać, (czyta).

«Przyszła torba do pana, wypchną ją, że brudna,  
 «Przyszła do literata, powiedział, że nudna.  
 «U księdza litość na tem kończyła się słowie,  
 «Ze kazanie o wsparciu nędznych jutro powie.  
 «Sędzia kazał na piśmie, że jest głodną podać,  
 «Adwokat, by nie chybił w terminie prawniczym,  
 «Zwłókl ją do dni czternastu, torba poszła z niczem.  
 «Kupiec pytał, ileby zysku na dzień miała,  
 «Doktor radził, by większą dozę chleba brała.  
 «Rzuciła torba miasto, poszła na wieś prosić.  
 «Tu ją kmiotka na bliskiej posadziła ławie,  
 «A dzieląc się z żebrakiem  
 «Sztuką chleba i ziemniakiem  
 «Zostawiła naukę ku możnych poprawie.

(Brawa i oklaski).

Śmiało, otwarcie, bez obawy, stanowczo jeszcze raz twierdząc, że ponadto, co dotąd chłopci dają organistom (o djakach nie mówię, bo na wschodzie kraju nie mieszkam) nikt nic nie daje. Jest to smutny fakt, że proboszcze, dla których użytku nie tylko kościelnego ale i prywatnego ten organista służy, nie dają mu ani centa na jego utrzymanie. Jeżeli ksiądz proboszcz trzyma sobie prywatnego parobka według swego upodobania, to nie nikomu do tego, bo go sam płaci; ale organista utrzymywany przez kogo innego, nie powinien być zdany na łaskę i niełaskę ks. proboszcza, który go może każdej chwili usunąć i zgnać.

Przed kilku dniami słyszałem, jak w komisji gminnej, gdy chodziło o urzędników miasta Krakowa, zdaje mi się, że Ekscelencja Zaleski przemawiał gorliwie za tem, aby urzędnicy magistratu mogli mieć wyższą instancję, mogli mieć prawo do apelacji na wypadek, gdyby im się krzywda jaka działa. I przyznam się, że bardzo mi się to wystąpienie Ekscelencji podobało. W każdej dyksterji urzędników istnieje prawo apelacji,

a jedynie tylko stan organistów, którego losem nawet książęta kościoła tak się już dziś zajmują, a jednak w danym razie nie chcą przyznać prawa apelacji. Apelacja ta powinna być, moim zdaniem, wnoszona właśnie choćby do tych książąt kościoła.

(Dokończenie nastąpi.)

## Wiadomości powiatowe.

Jasło. W czasie jarmarku 30. listopada pozwał sobie weterynarz tutejszy, niejaki Kotowicz, nie wpuszczał bydła na targowicę, przyczem mówił do gospodarzy: „na to wam i Drewniak nie pomoże“. Podajemy to do wiadomości publicznej w nadziei, że burmistrz dr. Pawłowski i radni król. wol. m. Jasła pouczą swojego weterynarza, aby się nie wtrącał w nieswoje rzeczy. Dość już cierpimy na majątku przez weterynarzy, więc niechże przynajmniej cicho siedzą i z głupstwami się nie odzywają. *Swiadek.*

Krosno. Przy wyborach do Rady powiat. z kurji gmin wiejskich przeszła prawie jednomyślnie lista ludowców. Wybrani: Ks. Janicki Edward z Jedlicza, Michał Mięgowicz z Korczyny, Wojciech Guzek z Odrzykonja, Paweł Głowacki z Łężan, Jakób Kordyś z Wietrzna, Stanisław Cieślak z Żeglec, Jan Olszewski z Iskrzyni, Franciszek Szmyd z Krościenka wyż., Franciszek Żoła z Białobrzegów, Jan Wasylenko z Polan i Dr. Jakób Przysłópski z Korczyny.

Ks. Janickiego postawił jednomyślnie komitet ludowców, a to w uznaniu jego życzliwego wobec ludu postępowania. Chcieliśmy w ten sposób dać dowód, że o ile zwalczamy księży stańczykowskich, o tyle księży idących z ludem czcimy wyborem. A Dra Przysłópskiego pragnęliśmy także odznaczyć za jego gorliwość i miłością ludu owianą pracą na stanowisku lekarza.

Pawłuś Nawrocki dobrał sobie na listę swoich kandydatów Pawła Frydrycha, kolegę od kieliszka, Kajetana Sznajdra, śmiesznego nieprzyjaciela ludowców z Miejsca piast., nauczyciela Kopczaka, agenta stańczykowskiego w Tylawie, lichwiarza Haładeja z Mszany, Karszniewicza z Wróblika i byłego wójta suchodolskiego Zajdla. W całym powiecie znalazł Pawłuś raptem 29 podobnych sobie, bo tyle głosów zyskał na swoją listę. Głosowali na listę Pawłową: 3 głosy z Miejsca, 3 głosy z Targowisk, 2 z Wróblika, 1 z Krościenka wyż., a reszcie głosów dali mu Rusini z gór, niezadowoleni z tego, żeśmy Wasylenkę postawili, a nie Haładeja.

Po wyborach odbyło się zebranie ludu w sali Rady powiat. Poseł Stapiński podziękował wyborcom za ten nowy dowód solidarności i na-

kreślił plan działania nowowybranych radców powiat.

Porządek i spokój był wzorowy tak w sali wyborczej, jak i w mieście. Kierownik starostwa p. Leszczyński dowiódł przy tych pierwszych pod jego kierownictwem odbytych wyborach, że umie zachować powagę urzędu. —

O zadaniach Rady powiatowej Krośnieńskiej na przyszłe sześćdziesiąt lat pomówimy po wyborze Wydziału powiat.

*Uczestnik.*

Tarnów. W sobotę 10 b. m. odbyło się posiedzenie pełnej rady powiatowej. Obecnych członków było 20.

Z porządku dziennego załatwiono:

1. Zatwierdzono plan pokrycia pożyczki zaciągniętej z funduszu emerytalnego i drogowego na zakupno budynku dla Rady powiatowej;

2. Zatwierdzono uchwały Rad gm. w Zalasowej, Zaczarniu, Dąbrówce szczepanowskiej i w Szczepanowicach, dotyczące zniesienia stopy procentowej z 6-ciu na 5% od pożyczek w kasach gminnych zaciąganych, uchwalając zarazem wskazówkę, aby tego rodzaju podania innych gmin Wydział powiat. załatwiał we własnym zakresie;

3. Zatwierdzono uchwałę Rady gm. w Rudce, dotyczącą sprzedaży Janowi Judaszowi części pastwiska gminnego;

4. Zatwierdzono uchwałę Rady gm. w Wierchosławicach o zmianę pastwiska gm. w Gosławicach na łąkę, celem korzystniejszego jej wydzierżawienia i użycia czynszu dzierżawnego na pokrycie należności konkurencyjnej przypadającej na gminę za obwałowanie lewego brzegu Dunajca;

5. Zatwierdzono uchwałę Rady gm. w Tuchowie, dotyczącą sprzedaży Bronisławowi Płachno 102 sążni gruntu gminnego pod budowę domu po cenie 2 kor., za sążeń;

6. Zatwierdzono uchwały Rady gm. Lisiołóg i Dąbrówki Tuch. dotyczące nałożenia dodatku konsumcyjnego od mięsa;

7. Uchwalono większością 1 głosu przystąpić do Centralnego związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego we Lwowie z wkładką roczną 50 kor., a to na wniosek r. W. Rogoyskiego;

8. Wniosek Wydz. o wstawienie do budżetu 200 koron jako subwencji jednorazowej na utworzenie funduszu stypendyjnego im. Apolinarego Jaworskiego nie uzyskał ani jednego głosu;

9. W sprawie założenia powiatowego Biura pośrednictwa pracy, uchwalono odpowiedzieć Wydziałowi kraj., że na razie Rada powiatowa nie uznaje potrzeby zakładania takiego

biura, gdyż istniejące dwa zakłady prywatne czynią zadość potrzebie, a według relacji radnych włościan, doświadczeni wychodzący obywają się bez pośrednictwa agentów;

10. Członkiem Wydziału Rady powiat. do końca kadencji wybrano ks. Dra Bernackiego, delegatem szkoły przemysłowej uzupełniającej na dalsze trzechletnie wybrano Dra Goldhammera, do komisji kontrolującej rachunki powiatowe: Dra Goldhammera, Bossowskiego i Wantucha, do komisji układania taks wojskowych: Krzczunowicza, Silbigera, Bossowskiego i Florka, do komisji asenterunkowej Bossowskiego, Wróblewskiego, Dra Ringelheima i Szatkę. W sprawie zbudowania drogi dojazdowej z Rzuchowej do stacji w Pleśnej, polecono Wydziałowi pow. poczynić u właściwych władz odnośne starania;

11. Z wniosków nagłych załatwiono wniosek Wydz. pow. dotyczący objęcia w zarząd własny kasy pożyczkowej w Gumniskach

Petycję gm. Jodłówka o wyjednanie kawałka gruntu pod drogę gminną przekazano Wydziałowi, — zaś wniosek r. Michalika o reasumcję uchwały Rady powiat., dotyczącą zniesienia myt, odłożono do następnego posiedzenia.

*Pogoń.*

## Wiadomości gminne.

**Rady gminne, przy układaniu budżetu powinny pamiętać o prenumeracie *Przyjaciela Ludu* i wstawić dotychczas kwotę do budżetu. W każdym urzędzie gminnym powinien być *Przyjaciel Ludu*.**

Plotycz, pow. Tarnopol. Mam tu sklepik, a chciałem dostać i trafił, ale trudno, bo właścicielem jedynej u nas trafiki jest pan hrabia Korytowski, więc nie chcąc pozwolić, aby mu ktoś robił konkurencję. Rekurs mój przeciw odmowie trzymano w kraj. Dyrekcji skarbu we Lwowie półtora roku, a zyskałem tyle, że musiałem zapłacić 3 K kary stempłowej. Podaję to do wiadomości posłów naszych, może się i ten kwiatek przyda do bukietu dla panów. *Bartłomiej Drzewiński.*

*Uwaga.* Owszem, dobrze wiedzieć, że już i trafikantami są hrabiowie. — *(red).*

Jastrząbka stara, pow. Pilzno. Ośm miesięcy minęło od wyboru u nas nowej rady gminnej, ale dotychczas rządzi stary wójt — lizuń. Wniósł protest i kpi z ludności głosząc, że będzie urzędował tak długo, jak mu się spodoba. Pisaliśmy już do namiestnictwa parę razy, ale jakoś głucho. Starostwo pilzneńskie radeby sobie zakonserwować lizunia

na wieczne czasy. Prosimy o radę, co z tem począć.

(Podpisy 16 gospodarzy).

*Uwaga.* List Wasz posłałem p. Namiestnikowi, z wyjaśnieniem od siebie. Tak zawsze robię, bywa ze skutkiem. Do adwokatów nie trzeba chodzić, bo szkoda pieniędzy.

*Stapiński.*

Tarnowiec, pow. Jasło. Wójtowi poświadcymy parę słów. Niechaj każdy wie, jak nasz wójt, nazwiskiem Piotr Jasiński, zaprzedał całą gminę przy prawyborach za kielbasę i wino księżę. Propinator, żyd Schrimmer gdy palcem z karczmy przez okno kiwnie, to wójt nasz Jasiński do niego goni, aż błoto bryzga wyżej niego, bo wie, że go tam czeka kieliszek śmierdzącej wódki, a za kubek śmierdziuchy to nasz wójt gotów żyda po brodzie lizać. Sąsiadowi biedniejszemu nie chce ręki podać, bo nie honor bogaczowi rękę dać biednemu, za to żydom toby duszę oddał i całą gminę nawet. Sam, bez wiedzy radnych gminy, wydaje żydom karty przynależności, za kawałek żydowskiego kugla i kieliszek szabasówki. Sam żydów namawia, by się o przynależność do gminy starali. Chaima głąkał po brodzie i po ramieniu klepał, by się o przynależność starał i sam mu nawet nibyto prośbę do gminy pisał. Lecz sam, bez wiedzy radnych świadectwo przynależności rudawemu Chaimowi wydał, ciesząc go słowy: „macie panie Chaimie czarne na białem i co tylko chcecie czynić w gminie, to możecie, a jedynie mnie to zawdzięczajcie. — Ale Chaim jak Chaim, mądrzejszy jak wójt, niedługo odkładał tę tajemnicę, wiedząc, że co dostał, to i trzymał będzie, przyznał się o tem i wyśmiał się serdecznie, że go przynależność kosztowała tylko kieliszek szabasówki i kawałek kugla.

Osądzcie, czyż to nie jest hańbiącym dla nas chrześcijan?. Wójt Jasiński „kółko rolnicze“ za parę miesięcy przyprowadził do największego bankructwa. Gdy on przewodnictwo „Kółka“ odbierał, to miało „Kółko“ dochodu ze sklepiku czystych pieniędzy 240 koron, a za 7 miesięcy on wszystko przepisał, nawet bez żadnego rachunku. I niczem my się spostrzegli, co się święci, to nam zostawił w takim stanie nasz sklepik, że każdy z członków musiałby dopłacić 14 koron, dopieroby został czysty sklep, a członków jest przeszło 30. Prawda, że my go zaraz z tego wyprosili, ale nam dosyć zostawił straty i wstydu, a kto te pieniądze będzie dokładał, to nie wiemy. A biednego gotów wójt Jasiński obedrzeć z odzieży, a na licytacji sprzedać. Tak zrobił swojemu sąsiadowi, Mateu-

szowi Wanatowi, kożuch mu na licytacji sprzedał za parę szóstek.

Jak było zgromadzenie przedwyborcze w naszej gminie w Tarnowcu, na którym był poseł Bojko, to go raziły słowa prawdy, które p. Bojko mówił, wyszedł ze zgromadzenia ze swoim sekretarzem Leonem Uramem, pamiętnym u nas po wyborach w roku 1901, bo jeździł po całym powiecie z kielbasami do wyborców, by na Krementowskiego głosowali. Prawyborcy oni tak urządzili: niby wójt ogłosił dzień i godzinę, ale zaprzedał nas za kilka lampek wina księżego i za kawałek chleba.

Na 40 włościan, co do głosowania przyszli, a byli tacy, co mieli po 80 lat, to musieli stać dwie godziny pod księżym kasztanem na gazonie przy plebanji, gdzie się miały odbyć wybory. Toś ty wójtcie kazał nam czekać, aż nas zawołasz do głosowania, a tyś wszedł do sali z komisarzem i zatwierdziłeś tak nieprawny wybór księdza? Gdzie podziałeś sumienie, ty zdrajco!. Nikt nie głosował, tylko ty wójtcie, stary organista i Leon Slisz jako amator księdza i prawa ręką jego i ks. wikary. Gdzie sumienie miałeś zatwierdzić taki wybór a 40 włościan starców, sąsiadów twoich wystrychnąć na nic, a was tylko 5 wybor przeprowadziło.

Co ci z tego przyszło zdrajco ludu, żeś sprzedał całą gminę. Wypileś na plebanji i u Leona Sliza może parę butelek wina, wypaliłeś z tuzin wirdzinek z ks. wikarem, co to psy na polowaniach w sąsiednich wioskach bije i wywołuje ze wsi na to, by je przynajmniej śrutem pokaleczyć. I cóż ci wójtcie z tego? Dziś się zdrajco boisz, żandarmi cię pilnują, do kościoła przez ogrody chodzisz, a w pierwszą niedzielę po wyborach toś w kościele nie był, tylko u policjanta gminnego przesiedział. Przez wieś się wstydzisz chodzić i nikomu, nawet sąsiadowi nie popatrzysz w oczy śmiało. Błądzisz tylko zdrajco i zaprzedańcze, bo cię ta nasza zemsta ściga i pali. Zaprzedałeś gminę jak Judasz Jezusa, tylko z tą różnicą, że Judasz za srebrniki, a ty za wino. Będziesz chodził dla ks. proboszcza po wsi za jajmi, to dopiero nazbierasz. Musi wnet ks. rekolekcyje dla ciebie robić, bo cię już ludzie niesłuchają. Będą księza wołać, byśmy wójta słuchali, bo już raz ks. proboszcz wołał z ambony, by wójta gmina słuchała, ale teraz po wyborach znów jest cała gmina zirytowana, przeciw wójtowi i księdzu.

Twoja zdrada wójtcie będzie cię ścigać, aż cię kiedyś musi ubić.

Wy zaś Bracia, co Wam leży prawdziwie dobro ludu na sercu i pragnienie odrodzenia, omijajcie z daleka zdrajców, nie schodźcie się z nimi, z daleka omijajcie i nie dawajcie im ręki do przywitania.

(Podpisani prawyborcy i członkowie gminy).

## Z Ameryki.

Chicago, 20. listopada 1904. Jako wierny towarzysz sztandaru „Ludowców“ mam zamiar stale dzielić się wiadomościami z czytelnikami *Przyjaciela Ludu*, którym prawdopodobnie wieści z Ameryki będą pożądane. Raz dlatego, że wiele ludu rolnego z Galicyi tu się osiedliło, a powtórę, że stosunki amerykańskie są dla europejczyków i ciekawe i pouczające.

Wielu ludzi uważa Amerykę Północną za Eldorado, gdzie tylko się schylić potrzeba, by zbierać dolary. W stosunku do innych krajów, Stany Zjednoczone przedstawiają dla robotnika bezwarunkowo znacznie korzystniejsze pole do pracy i tem się tłumaczy owa liczna emigracja z Europy. Dzisiaj jednakowoż Stany Zjednoczone nie są już tą „krajną złotą“, jak to było przed laty 20 albo i jeszcze wcześniej. Zarobki w stosunku do europejskich są dobre, ale i robotnik musi się ucziwie naharować, by zarobić półtora lub też dwa dolary dziennie. Przytem nie należy zapominać, że ceny za produkty spożywcze są stosunkowo wysokie a i czynsz znaczny, który trzeba co tydzień uiszczać.

Najciekawszem na razie będzie, czy się opłaci jechać do Ameryki i czy pracy mamy tutaj pod dostatkiem.

Przed wyborami prezydenta mieliśmy bardzo liche czasy. Fabryki w części pozamykano, a po dużych miastach dziesiątki tysięcy ludu było bez zajęcia. Teraz się czasy mają zmienić. Mówię „mają“, bo jak dotąd, to zaledwie czwartą część fabryk puszczono w ruch, ale są widoki i to pewne, że z wiosną handel i przemysł nadzwyczaj się ożywią. Zresztą wychodzący galicyjscy nie powinni się kierować do pracy w fabrykach tutejszych, lub też do kopalń, bo jak w kopalniach tak i we fabrykach konieczną jest i wprawa i znajomość pracy, by zarobić tyle, izby starczyło na utrzymanie siebie i rodziny. Natomiast daleko więcej zalecam pracę na farmach, gdzie powietrze jest zdrowsze, a zarobki w stosunku są dobre.

Po kopalniach i fabrykach zarabia świeży robotnik od dol. 1.25 do dol. 1.75 dziennie, co na pieniądze austrjackie stanowiłoby 6 do

7 koron dziennie. Jeśli robotnik ma tutaj rodzinę, to wikt będzie go kosztował na 4 osoby 3 do 3½ dolara tygodniowo, a mieszkanie od 4 do 6 dolarów miesięcznie. Obliczając to na miesiąc, wykażą się takie rachunki: zarobek 24 dni po 8 dolarów tygodniowo, uczyni 32 dolary; wikt i czynsz około 17 dolarów miesięcznie, czyli pozostaje dochodu około 15 dolarów na miesiąc. Z tego odchodzi jeszcze na ubranie, obuwie, przejazd do pracy i z pracy tramwajami, jeśli tego potrzeba wymaga, a licząc szczerze, zawsze swoje 6 — 8 dolarów można na miesiąc odłożyć. Życie samotnego robotnika kosztuje tyle, co prawie całej rodziny, gdyż za wikt tygodniowy trzeba płacić od 3½ do 4 dolarów na tydzień. Mówiłem tutaj o pracy w fabrykach, miastach lub kopalniach. Na farmach zarabia robotnik od wiosny aż do późnej jesieni 20 — 25 dolarów miesięcznie wraz z wiktem. Zimową porą płacę obcinają do połowy. Lecz po miastach i fabrykach trzeba się zawsze liczyć z tą okolicznością, że często gęsto znajduje się robotnik bez pracy, a wtedy przychodzi żyć z oszczędności.

Wychodźca uczyni daleko korzystniej, jeśli odrazu wyjeżdża na zachód, to znaczy aż za Chicago i dalej. We wschodnich stronach, to jest: Pensylwanji, Nowym Yorku, Ohio, Michigan i t. p. zaludnienie jest znaczne i skutkiem tego pracy mniej, płaca niższa a produkty spożywcze znacznie droższe.

Słyszę zewsząd ustawiczne pytania, jakie są warunki przy wyjeździe do portów amerykańskich. Wyjaśnię je natychmiast wedle najnowszych przepisów, wprowadzonych w życie przez rząd Stanów Zjednoczonych. Każdy wychodźca, wstępujący na ziemię amerykańską, musi być wolnym od wszelkich chorób zakaźnych. Często tylko zapalenie ocz już sprawia, że go komisja emigracyjna odrzuca. Kaleki są całkiem wykluczone, chyba że to matka lub ojciec, którzy jadą do dzieci, osiadłych w Ameryce. Zdrowie i młodość są bezwarunkowe. Oprócz zalet zdrowia, musi wychodźca mieć pełną „kaszę“, jeśli brak mu krewnych, którzyby się jego losem na początku zajęli; dalej bilet kolejowy do miejsca przeznaczenia. 25 dolarów stanowi najniższą sumę, jaką emigrant przy sobie mieć musi, jeśli niema krewnych lub bliskich znajomych. Gdy emigrant zjedzie do portu amerykańskiego, władze tutejsze wypytyują go prawie o wszystko: gdzie jedzie, czy ma bilet, skąd jedzie, ile ma pieniędzy, jakie ma zamiary na przyszłość i t. p. Na pytania te trzeba odpowiedzieć szczerze i otwarcie, gdyż rząd

amerykański czyni to wszystko w interesie wychodźcy; zresztą tenże rząd opiekuje się wychodzącą aż do miejsca jego przeznaczenia i jeśli tylko jest zdrowym, ma odpowiednie pieniądze, to w otoczeniu urzędu komisji emigracyjnej i kolejowych wychodźca najbezpieczniej zajędzie na miejsce przeznaczenia. W pokątne rady i dorady nie trzeba się wdawać, gdyż wszystkie te dorady zmierzają ku oszukaniu emigranta. Bilety przez morze i kolejowe w Ameryce, najlepiej zakupywać zaraz w Europie, w najbliższym mieście polskiem, ponieważ przy zakupie biletów w portach europejskich, z powodu nieznamościi języka, rozmaici macherzy oszukują wychodźców, a w kraju rodzinnym zawsze się rozmówić można, chyba że krewni wysyłają emigrantowi bilet i morski i kolejowy wprost z Ameryki. Taki bilet jest najtańszy i najpewniejszy.

Dotąd pisałem o robotnikach; ponieważ jednak wyjeżdża do Ameryki także wielu rzemieślników, przeto i do nich słowem przemówię. Rzemieślnik europejski, jeśli nie zna więcej języków po nad krajowy, niechaj nie liczy na wiele wyższą płacę od robotnika. W Ameryce nie wyszczególniają wiele rzemieślnika, gdyż tutaj wszystko inaczej się robi, systemem fabrycznym. Szewc europejski na nic się tutaj nie przyda, chyba na zwykłego robotnika. Szewstwo amerykańskie zamieniło się na wytwory fabryczne, które o całe niebo przewyższają wyroby europejskie; krawiectwo dobrze popłaca; od 15 do 25 dolarów na tydzień, lecz trzeba się koniecznie wrobić, by gustownie pracować i szybko. Stolarstwo jest fabryczne i mniej płaci od krawiectwa. Slusarstwo, tokarstwo i kowalstwo uległy zmianie niewielkiej, ale wymagają wielkiej zręczności i szybkości. Płaca tych rzemieślników od 12 do 20 dolarów na tydzień. Piekarnictwo stoi nisko, a czeladnik krajowy jest bardzo pożądanym i dobrze płatym. Cukiernictwo wyspecjalizowało się w kierunku pieczenia wafli i biszkoptów — płaci dobrze. Malarstwo pokojowe artystyczne potrzebuje wielu utalentowanych ludzi, którzy szybko i pewnie pracują. Tacy pracownicy znajdują dobry zarobek. Ogłoszeniowe malarstwo stoi bardzo wysoko i płaci wysokie ceny, jeśli robotnik szybko i gustownie pracuje. Wogóle zakres sztuki stosowanej znajduje się w kolebce i poczyna mieć popyt wielki.

Ogółem mówiąc, rzemieślnik jak i robotnik muszą w Ameryce szybko i pewnie pracować, a wtedy mogą liczyć na dobre powodzenie, gdyż amerykanie tylko dzięki rozkładowi pracy

pojedynczych części, doprowadzili szybkość pracy ludzkiej do prawie maszynowej i tym sposobem mogą konkurować z Europą, która się wszędzie jeszcze guzdrze. Zaznaczam tutaj jeszcze, że robotnicy lub rzemieślnicy muszą mieć swoje narzędzia, które w poszczególnych zawodach kosztują wiele. *Karol Barski.*

Holyoke, Mass. Pamiątkę walki o niepodległość narodu polskiego w r. 1830, czyli „Powstania listopadowego“ obchodziliśmy tu uroczystie 24. listopada, w obecności około 2000 rzeszy ludu polskiego. Zagaił uroczystość piękną przemową ks. Bartłomiej Szczerba, opowiadając przeszłe i teraźniejsze dzieje narodu. Po grze orkiestry polskiej przemówił p. Józef Czarniecki, prezes Tow. św. Michała, wskazując na wielkie dobrodziejstwa, jakie daje narodowi wolność, a co widzimy wszyscy w Ameryce. Nastąpiły śpiewy chóralne i deklamacje, a zakończył przemową p. Jan Trałka, organista tut. parafji, dziękując wszystkim za przyczynienie się do tak wzniosłej uroczystości. *Piotr Jazowski.*

## Wiadomości polityczne.

### Polska.

Magnaci książę Radziwiłł i hr. Krasiński z Warszawy wybrali się do cara z deputacją, aby go zapewnić, że naród polski nie myśli o powstaniu. W Petersburgu jednak dowiedzieli się ci panowie, że car jest taki rozdrażniony, iż nawet ich nie chce widzieć na oczy, więc wrócili, nie polizawszy łapy carskiej.

*Gazeta Kościelna*, organ rz. kat. duchowieństwa galic. czyni zarzut stańczykom, że zanadto się z żydami kumają. Śmieszne to gadanie, obliczone chyba na odwrócenie uwagi od faktu, że przeciw duchowieństwu popiera stańczyków przy wszelkich wyborach i kurendami zaślania ich przed gniewem ludu, a przy ostatnich wyborach ks. Wesolińskiego w Jaśle żydzi głosowali i agitowali za księdzem. To jest prawda.

### Z obcych stron świata.

**Austria.** Rada państwa została nagle odrzeczona 9. b. m. z powodu odrzucenia w komisji budżetowej żądania ministerstwa o udzielenie 69 milionów. Mówią i piszą nawet gazety półurzędowe, że najpóźniej w maju będą nowe wybory do Rady państwa. Zależać to będzie od biegu wypadków na Węgrzech.

**Rosja.** Agitacja za konstytucją nagle ustała. Urzędowcy policyjni otrzymali rozkaz tłumienia wszelkich objawów agitacji za konsty-

tucją. W Odessie aresztowano całe zgromadzenie, radzące nad konstytucją. Anglia zbroi się znowu do wojny.

## Wojna.

Ubiegły tydzień przyniósł znowu armji rosyjskiej znaczne straty i to zarówno armji Kuropatkina, jak i Stesslowi w Porcie Artura. Armja Kuropatkina, licząca podobno już 400.000 wojsk i 1800 armat, musiała się cofnąć z nad rzeki Szah ku brzegom rzeki Hun. Przyczyny dotychczas niezbrane.

W Porcie Artura walka zbliża się szybko do końca. Zajęcie „wzgórza 203 metrów“ przez Japończyków sprawiło, że strzały z ciężkich dział japońskich sięgają już nie tylko do wnętrza twierdzy, ale nawet do całej zatoki morskiej. Strzałami tymi ze „wzgórza 203 m.“ zniszczyli Japończycy resztki floty rosyjskiej w Porcie Artura. Ma to tem większe znaczenie, że teraz flota japońska ma wolne ręce i przysposobi się na zniszczenie płynącej do Azji „Floty bałtyckiej“.

Japońska Rada państwa, składająca się z 300 posłów, udzieliła rządowi pełnomocnictwa do wszelkich zarządzeń i wydatków wojennych. Na tej podstawie zarządził mikado (cesarz) japoński utworzenie drugiej armji półmilionowej z rezerwistów najwyżej 36-letnich.

Kradzieże w armji rosyjskiej nie ustają. Całe pociągi kolejowe z ubraniami gdzieś poginęły, żołnierze rosyjscy nie mają obuwia ani ubrań, to też z zimna chorują na desynteryję. Gazety rosyjskie podają przerażające opisy nędzy w obozie rosyjskim.

## Okruszyny.

**Kalendarz Przyjaciela Ludu**, obejmujący 18 arkuszy druku, mnóstwo obrazków z wojny japońsko-rosyjskiej itp. otrzymają w dodatku bezpłatnie ale tylko ci czytelnicy, którzy już nadesłali, albo jeszcze nadesłają należytość (4 K albo choć 2 K) na gazetkę na rok 1905. Kalendarz będzie dołączony do numeru świątecznego.

**Prosimy usilnie** Czytelników o rychłe nadsyłanie przedpłaty na rok 1905 także i z tego względu, że zaraz w styczniu pragniemy oddać do druku adresy.

**Najstosowniejszy czas** teraz wyteżyć starania o nowych czytelników. — Nowi czytelnicy, nadsyłający należytość na gazetkę (przynajmniej 2 kor.) otrzymają w dodatku oprócz kalendarza, książeczkę pod tytułem „Odwieczny proces“.

*Kurjerkowi dąbrowskiemu* z 1. grudnia b. r., a raczej jego redaktorowi ks. Wilczkiewiczowi brakło już płotek przeciw ludowcom, więc pół strony *Kurjerka* puścił „na czysto“, bez druku. — *Wilia Bożego Narodzenia* w Królestwie polskiem i w Mandżurji — takiej treści korespondentki, bardzo ładne, wydał komitet, zbierający fundusze na ochronę w Krośnie. Rozsprzedaż objęły w Krakowie handle: Fischera, Penza i Karlińskiego. W Maszkienicach podpalił z zemsty „dziadek“, St. Wolek stodołę Korcyłki, przyczem splonęły trzy stodoły ze zbiorami. Zbrodniarza aresztowano.

**Encyklopedia Macierzy Polskiej** \*). Pierwsze wydanie tego dzieła ukazało się w roku 1898, w nakładzie 5000 egzemplarzy i w ciągu dwóch lat zupełnie się wyczerpało. Pomimo licznych zgłoszeń nie mogła Macierz Polska dla braku funduszy przystąpić do opracowania nowego wydania. Zamiar ten można było dopiero w roku bieżącym urzeczywistnić i właśnie przed tygodniem ukończono druk I. zeszytu obejmującego 16 arkuszy (256 str.) Zeszyty, których będzie 8, będą się ukazywały w odstępach trzymiesięcznych. W porównaniu z pierwszym wydaniem jest to nowe wydanie znacznie rozszerzone (dodane artykuły oznaczone gwiazdką) a nadto przybyły ilustracje, których będzie około 60 w każdym zeszycie. Zeszyt o 16 arkuszach druku, w ładnej okładce, kosztuje jedną koronę. Encyklopedję mają wszystkie księgarnie na składzie.

\*) Encyklopedia znaczy tyle, co książka z krótkimi wiadomościami o wszystkim. Książka taka powinna się znajdować w każdym domu.

## Odpowiedzi redakcji.

„Wasz“ w Zassowie: Prosimy o nazwisko, to odpowiemy obszerniej, listownie na pismo z 4/12. Tu krótko: gdybyśmy usłuchali rady pańskiej, to zyskałby *Przyjaciel Ludu*, ale straciłby lud. Nasze hasło jest takie: zwalczamy każdego bez wyjątku, kto przeszkadza ludowi w dojściu do władzy. Kto przeszkadza ludowi przy wyborach, ten tamuje postęp ludu, tego musimy zwalczać, choćby nas jeszcze bardziej prześladowali i choćby nas wszyscy bojaźliwi czytelnicy mieli opuścić, na co się jednak chwala Bogu nie zanoszą. — P. Jazowski, H.: Przepraszamy za skrócenie, dla braku

miejsca. Prosimy nadal o pamięć. — J. Gazda, H.: Otrzymałmy, będzie, ale skrócone, bo i tak skutek wątpliwy. — J. Soczek, Frankford Fil.: List otrzymałmy, wierszyk będzie, „Odwieczny proces“ wyszedł w całości, do nabycia po 5 ct. Za starania o prenumeratorów dzięki. — P. Liszek, Maszk.: będzie. — J. Kmiotek, Komb.: *Ojczyznę* należy zwalczać na równi z *Gazetą Niedz.*

### Odpowiedzi administracji.

Liszka M., Borysław: Pieniądze otrzymałmy. — Bierówka J., Wadowice: Zapłacone do 1. października 1905. — W. Teżyk, Whittset, Pa: Prenumerata zapłacona do 1. września 1905. — Mamola P., Lawrence M.: Dolara otrzymałmy. — Stonina St., Bogögaard: Książeczki wysłamy po nadesłaniu należytości z góry. — Rokita W., Gorzyce: Sprostowane. — Jarosiewicz, Kruhel: Otrzymałmy. — Sokólski, Swoszowa: Pieniądze otrzymałmy. — Mazur Fr., Wajda Hunyad: Prenumerata zapłacona do 1. maja 1905. — Friedrich, Denysów: Prenumerata zapłacona do lipca 1905. — Madej, Steele: Książeczkę z zaległymi numerami wysłałmy. — Lezucha St., N. Britain Conn: Dolara otrzymałmy, prosimy o jednanie nowych prenumeratorów. — Gibadło A., Lowell Mass: Prenumerata zapłacona do 1. stycznia 1906. — Gazda J., Holyoke: Otrzymałmy, dziękujemy, wysłamy pod wskazanymi adresami, prosimy o nowych. — Adamowicz W., Kamionka strum.: Otrzymałmy, prenum. zapłacona do 10. marca 1905, dziękujemy. — Kubisztal, Wojaszówka: Nr. 49 wysłany powtórnie. — Kaczówka Wawrzyniec, Koziarówka: Prenom. zapłacona do stycznia 1904. — Kasowicz P., Kłodawa: Prenom. zapłacona do końca r. 1905. — Smolarski J., Hecznarowice: Otrzymałmy. — Janas A., Borysław: Zapłacono do lipca 1905 r. — Szafran Fr., Uj Pest: Gazetkę wysyłałmy regularnie, adres zmieniliłmy. — Gull A., Steele: Książeczkę wysłałmy.

**Ofiary.** Złożyli w naszej administracji: Na Stronictwo: Kiepora Fr. Baczyn, 20 hal, Kos Andrzej Lipnik, 1 kor., Smereka Stan. Saszadowice, 50 hal.

Na fundusz prasowy: Jakóbiec Wojciech Lipowa, 50 hal., Szmyd Fr. Krościenko niżne, 1 kor., Szafranski St. Chorkówka, 1 kor.

### NADESLANE.

(Nadesłane nie pochodzą od Redakcji).

Oświęcim, Dworzec, dnia 6. grudnia 1904. Szanowna Redakcjo *Przyjaciela Ludu* w Krakowie. W numerze 49 *Przyjaciela Ludu* ukazały się dwa artykuły na stronicy 9 i 10, z których jeden zaczyna się od słów: „Wojna pomiędzy Towarzystwami okrętowemi“ a drugi nosi tytuł: „Po drodze — z okrętu“. W obydwu tych artykułach Szanowna Redakcjo gani Towarzystwa przewozowe niemieckie, natomiast chwali jazdę do Ameryki via Antwerpia i moje biuro w Oświęcimie.

Ponieważ pochlebna wzmianka o mojem biurze połączona równocześnie z naganą dla biur zagranicznych nasuwa konkurencji myśl, jakoby ja sama artykuły rzeczona inspirowała, — a w rzeczywistości dowiedziałam się o nich dopiero po otrzymaniu numeru dowodowego za umieszczone ogłoszenie, przeto proszę uprzejmie o laskawe publiczne ogłoszenie niniejszego listu w *Przyjacielu*, oraz odpowiedniego oświadczenia ze strony Szanownej Redakcji. Wreszcie proszę uprzejmie Szanowną Redakcję na przyszłość nie łączyć nagan dla zagranicznych biur z pochwałami dla mojego biura bez mojej wiedzy, za co Dyrekcja moja mię robi odpowiedzialną. — Firma uczciwa, która wykonywuje tylko swą powinność, niekoniecznie potrzebuje pochwał w gazetach, gdyż najlepszą pochwałą dla niej jest zadowolenie pasażera, którego się do Ameryki wyprawilo. Tusząc sobie nadzieję, że Szanowna Redakcjo w najbliższym numerze powtórzy w mojej obronie niniejszy list w całej osnowie, kreślę się z poważaniem  
*Z. Biesiadecka.*

Obowiązkiem każdego ludowca jest czytać i innym do czytania podawać *Przyjaciela Ludu*, organ Polskiego Stronictwa ludowego, tudzież zawsze i wszędzie jednać nowych prenumeratorów.

Uprasza się o płacenie prenumeraty z góry.

Przy zmianie adresu trzeba podać adres dawniejszy.

### OGŁOSZENIA.

(Ogłoszenia nie pochodzą od Redakcji.)

Administracja *Przyjaciela Ludu* prosi wszystkich Czytelników, aby zamawiając cokolwiek na podstawie naszych ogłoszeń, czy to ustnie czy listownie, powoływali się na gazetkę. W ten sposób i sami zapewniają sobie lepsze warunki i nam pomagają, bo ogłoszenia nasze stają się cenniejsze.

**Dr. Franciszek Bardel**  
adwokat krajowy  
w Krakowie, Mały Rynek I. 1 (I. piętro).

**Miód pszczołowy** czysta patoka, bardzo ładny jako leczniczy i stołowy, w stanie gęstym posyłam w 5 kg. blaszankach za pobraniem pocztowem po 6 koron już opłatnie. Mogę także na życzenie wysyłać w płynnym stanie klarowany. Prokop Steimach, Sosnow pocztą Slemikowce. 8 8

**Dr. ROKACH, adwokat krajowy**  
 otworzył kancelarię adwokacką  
**w Czarnym Dunajcu.**

**Ważne zawiadomienie.**

Ze względu na coraz większą sprzedaż mych środków dla bydła, postanowiłem z dniem 1go grudnia, że przy przesyłkach za 5 koron nie liczę frachtu i opakowania, a przy przesyłkach za 10 koron wysyłam do tego opłatnie.  
*St. Szczepański.*

Każdy gospodarz powinien dawać krowom aptekarza Szczepańskiego

**Proszek holenderski**

który krowy tuczy, poprawia ich dojność, ulepsza smak i wygląd mleka, powiększa jego ilość bardzo wydatnie. Paczka 1 koronę.

■ **Swiniom dawać do strawy** ■  
 wyrobu aptekarza Szczepańskiego  
 Zabłocki

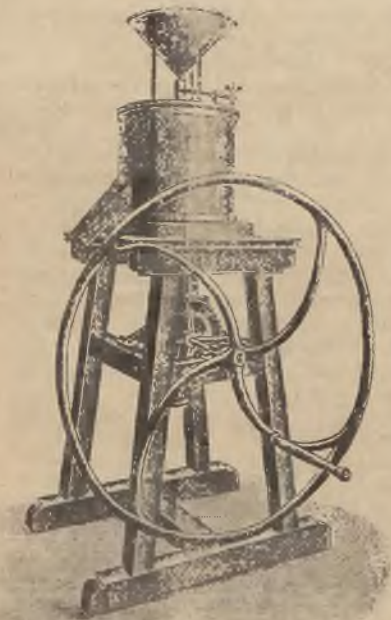
**Proszek dla nierogacizny**

który świnie bardzo prędko tuczy i poprawia im zerność. — Paczka 60 halerzy. — Przepis użycia dołączony do każdej paczki.

**Żądać tylko wyrobów krajowych aptekarza Szczepańskiego.**

Adres zamówień:

**Apteka Stanisława Szczepańskiego**  
**w Zabłociu przy Żywcu.**



Ustawowo  
 OCHRONIONE  
 SINGER  
 MASZYNY DO SZYCIA  
 ochronione

Najprzyjemniejszymi podarkami na gwiazdkę  
 oryginalne Singera maszyny do szycia  
 do nabycia tylko w sklepach

**SINGER Co**  
 TOWAR. AKC. MASZYN DO SZYCIA

Każda maszyna jest  
 zaopatrzona tą  
 ochronną marką

**Kraków**  
**ul. Szpitalna 40.**

Ważne dla sklepów chrześcijańskich!

**Wyroby tkackie**

z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliszki, ręczniki, chusteczki do nosa, sclerki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewloty, płócienna kolorowa na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. — poleca najtaniej

**tkanina płócien Michała Mięśowicza**

w Korozynie obok Krosna.  
 Proszę żądać próbek towarów!!



**J. Szaynok w Rzeszowie**

przedtem filia „Perkun“

**Fabryka maszyn**

wyrabia wszelkie maszyny rolnicze:

- Sieczkarnie bębnowe ręczne . . . . . 56 kor.
- Sieczkarnie bębnowe do kieratu . . . . . 140 „
- Młocarnie ręczne . . . . . 180 „
- Młocarnie kieratowe . . . . . 130 „
- Kieraty dwukonne silne . . . . . 200 „
- Żarna korbowe ręczne lub do kieratu . 120 „

Młynki z sitami do czyszczenia zboża  
 po 54—80 i 100 koron.

Odbiorcy, którzy powołają się na ogłoszenie *Przyjaciela Ludu*, otrzymają 5% opustu.



# KALENDARZE K. WOJNARA NA ROK 1905:

1. „POLAK“ po 40 ct. (80 groszy); 2. „GOSPODARZ“ wydanie tańsze po 30 ct. (60 groszy) i wydanie droższe po 40 ct. (80 gr.); 3. „POLSKI KALENDARZ MARYAŃSKI“ wyd. tańsze po 30 ct. (60 groszy) i wyd. droższe po 40 ct. (80 groszy); 4. „Wielki ilustrowany KALENDARZ POWSZECHNY“, zawierający to wszystko, co się znajduje w trzech poprzednich, wydanie tańsze 80 ct. (1 kor. 60 gr. i wyd. droższe 1 złr. (2 kor.) — Odznaczają się bardzo obfitą i urozmaiconą treścią i wielkiem bogactwem ilustracji, czyli obrazków. Kalendarze „POLAK“, „GOSPODARZ“ i „MARYAŃSKI“ obejmują po 12 arkuszy druku (około 200 stron), prócz ogłoszeń i po kilkadziesiąt obrazków; do wydań droższych nadto należą piękne obrazy na lepszym papierze, zaś „Wielki ilust. KALENDARZ POWSZECHNY“ obejmuje 22 arkusze druku (350 stron), sto kilkadziesiąt obrazków, jednym słowem jest to właściwie nie kalendarz, ale wielka, interesująca i pouczająca, ozd. wydana księga. Okładki wszystkich kalendarzy zdobią bardzo piękne kolorowe winiety (obrazy), malowane przez znanego malarza Walerego Eljasza. — Kto zamówi dziesięć kalendarzy, otrzyma jeden darmo i przesyłkę opłaconą. — Dziesiąta część dochodu na cele Towarzystwa Szkoły Ludowej. — PP. Kupcy, „Kółka rolnicze“, Kramarze, Kolporterzy — otrzymują wielki rabat. — Katalogi z dokładną treścią kalendarzy i warunkami dla odsprzedających posyła się na żądanie darmo i opłatnie. — Na przesyłkę „Kalendarza powszechnego“ należy dołączyć 15 ct., innych kalendarzy po 5 ct.; przesyłka polecona 12½ ct. (25 gr.) więcej. **Cena kalendarzy dla Ameryki już z przesyłką: tańsze po 15 ct. amer., droższe po 20 ct. amer., „Kalendarz powszechny“ tańszy 40 ct. ameryk., droższy pół dolara.** — Przy większej ilości znacznie taniej. Kalendarze i książki wysyła się tylko za poprzedniemi nadesłaniami należytości, — przy większej ilości także za zaliczką pocztową. — Wszelkie zamówienia należy wysyłać pod adresem:

**Księgarnia Ludowa Wojnara w Krakowie, ulica Szewska 1. 15-a.**

## Księgarnia Ludowa K. Wojnara w Krakowie

poleca następujące książki, wydane własnym nakładem:

### Z „WYDAWNICTWA GROSZOWEGO IMIENIA TADEUSZA KOŚCIUSZKI“.

Nr.	K	h	Nr.	K	h		
2.	Pieśni narodowe (przeszło 50 pieśni)	—	10	34.	Pogadanka o pokarmach roślin i nawozach sztucznych przez dra Emila Godlewskiego (8 arkuszy druku)	—	50
2.	Za świętą wiarę i mowę przez Zycha, Sewera i Żmudzkiego	—	20	36.	Maciej Mazur, szkic z Syberji przez Adama Szymańskiego, z 5 obrazkami	—	30
5.	Ksiądz Mackiewicz, bojownik za wiarę i wolność, przez M. Ślęzkowską	—	20	38.	Mężennicy za wolność i lud przez K. Wojnara	—	20
7.	Pieśni narodowe z muzyką do śpiewu i na fortepian M. Świerczyńskiego 1. — w opr.	1	50	39.	Z kraju niedoli, 3 obrazki z pod Moskale	—	20
21.	Losy Jacka Kozika przez W. Żmudzkiego, wydanie II.	—	20	41.	Wspomnienia z cytadeli i innych więzień moskiewskich przez K. Wojnara	—	30
28.	O prawach obywatelskich przez Dra Tadeusza Dwernickiego	—	20	42.	Z ziemi łez i krwi, opow. A. Koczyńskiego	—	20
29.	Gawędy i opowiadania (wierszem) z dziejów Polski, przez St. Mazura, wyd. II. pow.	—	20	43.	Jenerał Jan Henryk Dąbrowski	—	20
30.	Maciek w powstaniu przez Sewera. O powstaniu narod. w r. 1863/4 przez K. Wojnara	—	30	44.	Jeden naród — jedna myśl	—	10
31.	Matka, powieść z życia ludu przez Sewera, 80 hal., w ozdobnej oprawie	1	30	45.	Żywi Stan. Staszica, p. B. Limanowskiego	—	20
33.	Powstanie listopadowe przez prof. W-skiego	—	10	47.	Pod Wiedniem, opowieść historyczna przez E. Smiałowskiego	—	40
				48.	Moskwa wobec Unii i Polski	—	50
				49.	Wojelech Bartos Głowacki, rolnik - bohater, przez E. Smiałowskiego (z obr.)	—	20

### Z innych nakładów Księgarnia Ludowa poleca:

	K	h	Rabat		K	h	Rabat
Glogor. Księga rzeczy polskich, 2 kor., w ozdobnej oprawie	3	—	¼	Wanda. Szymon Konarski	—	30	½
Konopnicka M. Wybór pism (poezje i nowele) 70 hal., w ozdobnej oprawie	1	40	¼	W czterdziestą rocznicę, księga pamiątkowa ostatniego powstania	3	—	¼
Popławska. Krótki rys dziejów ojczy- stych dla młodz., 3*20, kart. 4 —, opr.	5	—	¼	Wskazówki niezbędne dla urządzających teatr amatorski przez Z. N., str. 101	1	20	¼
Reusner. Samouczek polsko - niemiecki, kurs niższy	2	20	¼	Wysłouchowa. Kornel Ujejski, jego życie i dzieła. (Nakł. Tow. Szk. lud.)	—	50	¼
Świętek. Sierota, powieść	1	20	½	Zaleski. Elementarz dla samouków. (Nakł. Tow. Szk. lud.)	—	30	¼
Szczawińska W. Kłos, żywot póź. człowieka	—	52	½	Żmudzk. Bór, powieść	3	20	½
Szymański. Jak siać, aby ziarno i praca ludzka nie szły na marne	—	50	½	Żmudzk. Niedola. Nowele, po 1 —, wy- danie ozdobne	2	—	¼

Z obrazków księgarnia poleca: Portret Tadeusza Kościuszki (wielki format), czarny, 1-60, z przes. 2 kor. Kościuszko na koniu (kolorowy) 60 halerzy, z przesyłką 80 halerzy.

Księgarnia zakłada czytelnice. — Katalogi obsz. na żądanie darmo i opłatnie. — Wysyłka za poprz. nadesłaniem należytości, przy większych zamówieniach za zaliczką pocztową. — Wszelkie zamówienia pod adresem:

**Księgarnia Ludowa K. Wojnara w Krakowie, ul. Szewska 15-a.**

## Poradnik w sprawach pieniężnych i podatkowych

ulożył Paweł Ciompa, a wydała Macierz Polska we Lwowie. Książka ma 206 stron druku, kosztuje 80 hal., potrzebna każdemu.

Adres zamówień:

**Macierz Polska, Lwów.**



Przez c. k. Wysokie Władze rządowe autoryzowane

## Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

emerytowanego rotmistrza

### Adolfa Kornbergera

w Krakowie, ul. Stachowskiego I. 15

(„Willa Wanda“)

udziela wyjaśnień i wskazówek w sprawach asenterunkowych i dotyczących służby wojskowej.

Biuro udziela informacji i sporządza wszelkie jednoznaczne podania w sprawach dotyczących jednoznacznej służby, stałej służby wojskowej, przedwczesnego zawierania małżeństw, emigracji, odroczenia ćwiczeń wojskowych lub uwolnienia od takowych, zebrań kontrolnych, reklamacji, przyjęcia do wojskowych zakładów naukowych i t. d., oraz prowadzi ewidencję, przy rozmaitych oddziałach wojska wakujących posad podoficerów, rachmistrzów, muzykantów, profesjonalistów i t. d. — W końcu sporządza biuro również wszelkiego rodzaju podania do Tronu.

Godziny urzędowe: codziennie od 9 do 12 przed i od 3 do 6 po poł.; w niedziele i święta tylko przed poł.



**8 morgów** dobrej ziemi prawie w jednym kawałku, w mieście Kętach, częściowo lub w całości tanio do sprzedania. Wiadomość: Józef Kunze, Stary Sącz.

## SKŁAD MASZYN ROLNICZYCH J. KRUKIEREK w KROŚNIE

poleca

**znakomite siewczarnie „Nowy Model“** waga około 115 klg., wylot 20 ctm. szeroko wstawiana stajnica 3 nożowa za 54 koron, 4 nożowa za 56 koron łącznie z frachtem **Młynki** znakomite o kilku sitach od 56 kor. i wyżej. **Młocarnie ręczne** od 140 koron i wyżej. **Znakomite pługi włościańskie** z zapasowym lemieszem, trzusem, po 22 kor. **Pługki do oborywania ziemniaków** po 20 koron. **Plewniki do ziemniaków** po 18 koron.

**Ekstyrpatory, sikawki, brony i t. p.**

Cennik na żądanie darmo i oplatnie.

Na **Reumatyzm** oraz wszelkie łamanie rąk, nóg, dalej na gościec i t. p. bole jest najznakomitszym i już wypróbowanym środkiem aptekarza **Dra Juliusza Franzosa** w Tarnopolu. Cena flakonu wraz z przepisem użycia 80 halerzy. Na porto należy osobno załączyć 20 hal. Dziesięć flakonów 8 koron franko. Dwa razy dziennie wysyłki pocztowe. Setki listów dziękczynnych.

# Nerwol

## Ruch wychodźców z Galicji i Bukowiny do Ameryki przez Tryjest.

Jazda przez **Tryjest** do **Nowego Jorku** i wszystkich miejscowości **Północnej Ameryki** w wykwinnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone austriackie akcyjne Towarzystwo żeglugi w Tryjeście

# „Austro Americana“

jako jedyne, austriackie Towarzystwo żegluzne, które na mocy rozporządzenia ministerjalnego z dnia 30. kwietnia 1904 r. l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencji i zastępstw, ustanowiło **Jeneralną Agencję dla Galicji i Bukowiny** i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencji.

Zadaniem tej organizacji jest: **oprzed swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronie wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności przez austriacki port Tryjest.** Towarzystwo i jego Agenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkie wyjaśnienia oraz sprzedaż kart okrętowych

**w Jeneralnej Agencji w Krakowie, ul. Lubicz 7**

oraz w Jeneralnych Agencyach w **Brodach, Podwoleczyskach, Czerniewcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimiu** i w innych Agencyach.

# Kurjer Lwowski

we Lwowie

ulica Chorążczyzny 5

Ludowcy powinni czytać z codziennych gazet najpierw *Kurjer Lwowski*.

gazeta codzienna, udziela włościanom — czytelnikom *Przyjaciela Ludu* bardzo znacznych zniżek prenumeraty, na polecenie redakcji *Przyjaciela Ludu*.

## BANK PARCELACYJNY

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką  
we Lwowie, ulica Słowackiego L. 18

związany i prowadzony przy współudziale **BANKU KRAJOWEGO**  
organizuje i przeprowadza **parcelacje i kolonizacje** w kraju.

Kto za współudziałem Banku Parcelacyjnego grunt nabędzie, jest pewnym, że zostanie za właściciela tego gruntu zainstalowany i otrzyma go bez żadnych przeszkód na własność — a co nader ważne — otrzyma go bez żadnych długów dworskich.

Bank Parcelacyjny przyjmuje także wkładki oszczędnościowe na procent, tak z całego kraju jak i z Ameryki.

Wszystkie korespondencje i przesyłki pieniężne należy adresować:

**„BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE“.**

### ZARZĄD BANKU PARCELACYJNEGO:

**I. Rada nadzorcza:** Prezes: Dr J. G. Pawlikowski, profesor Akademii roln. w Dublanach; Zastępca prezesa. Dr Józef Ekielski, radca Wydziału kraj.; Sekretarz: Ignacy Domagalski, lustrator Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych; Członkowie: Biedroń Jan, redaktor „Gospodarza“, Bojko J. kób, poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa; Dr Domaszewski Wacław, dyrektor Banku krajowego; Dr Szczepan Mikołajski, lekarz; Michał Olszewski, poseł do Rady państwa; Popławski Jan (zastępca sekr. Rady nadzorczej); Dr Jan Rozwadowski, Stapiński Jan, poseł na Sejm krajowy; Zardecki Bolesław, poseł na Sejm krajowy i dyrektor Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie.

**II. Dyrekcja:** Dr Deskur Jan, Krzyszkowski Ignacy, Poznański Zygmunt.



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo konces.

## BIURO PODRÓŻY

ZOFII BIEŚIADECKIEJ, OSWIĘCIM (DWORZEC)

sprzedaje bilety okrętowe

**do Ameryki** I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Korespondencja w języku polskim, ruskim i niemieckim.

Bilety kolejowe okrężne w dowolnych kombinacjach.

Prospekta darmo i oplatnie.

Sprzedaz biletów okrętowych wprost do Kanady i biletów kolejowych kanadyjskich.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapalski.  
Oznakiem drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10), pod zarządem L. K. Górskiego.

GRACOVENSIS